Nr. 119. We Lwowie środa dnia 12 marca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonn Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(*Telegram Dziennika polskiego*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 12 marca. W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji budżetowej nad rozdziałem: „drogi i budowle wodne" przemawiał szef sekcji Roza i odpowiadał na liczne uwagi, zrobione przez mowców w toku dyskusji. Co się tyczy uwagi posła Chamca, że utrzymanie dróg rządowych należałoby oddać krajowym władzom autonomicznym, zauważa p. Roza, że jeżeli galicyjski wydział krajowy wystąpi z nowemi propozycjami, to rząd dokładnie je rozważy, przyczem wyzyskane będą doświadczenia lat ostatnich.

Mowa p. Kozłowskiego.

Poseł Kozłowski w obszernym wywodzie mówił o regulacji rzek. Mimo, że w Galicji jeszcze od 18-go wieku datują się zaczątki regulacji i budowli wodnych, to jeszcze żadna prowincja nie jest pod tym względem tak zaniedbana, jak właśnie Galicja. Pomimo, że Galicja stanowi aż 26% całego obszaru monarchji, to do roku 1860 wyznaczano na budowle wodne w Galicji tylko 3% ogólnej sumy. W latach następnych stosunki te nie o wiele się polepszyły. Szkody, wyrządzone przez wylewy w Galicji, wynoszą w latach od 1887 do 1890 kwotę 75 miljonów guldenów, a więc sumę cztery razy większą, niż wydatki w tym samym czasie na roboty regulacyjne.

Mowca uznaje zasługi dra Körbera, położone przez doprowadzenie do skutku dzieła o budowie dróg wodnych. Za pomocą tego dzieła mają być krzywdy poniekąd naprawione. Ale nie wszystkie jeszcze postulaty kraju zostały uwzględnione.

W dalszym ciągu swych wywodów mowca oświadcza, że jeżeli regulacja rzek rozpocznie się od górnych biegów, a przedtem nie przystąpi się do zabudowania i zalesienia potoków górskich, to regulacja rzek zamiast korzyści, przyniesie szkody. Mowca prosi rząd, aby budowę dróg wodnych w szybkiem prowadził tempie. Zwraca uwagę rządu na konieczność regulacji Dniestru, która powinna być prowadzoną równocześnie z budową kanałów.

Ogromnie ważną jest organizacja robót publicznych, która dziś nie jest jednolitą, bo nietylko ministerstwo spraw wewnętrznych, ale także i ministerstwa handlu i rolnictwa są w sprawach tych kompetentne. Najlepiej byłoby, aby, jak to już dawniej w Austrji było, utworzono znowu ministerstwo dla robót publicznych, a na czele jego postawiono technika. Tem może uchronionoby to nowe ministerstwo od ducha biurokracji.

Z uznaniem wyraża się mowca o przyrzeczeniu dra Koerbera, iż przystąpi do naprawy administracji i rozszerzenia postępowania ustnego, ale pragnie, aby ta reforma obejmowała nietylko władze krajowe, ale i centralne. Jest za pomnożeniem personalu technicznego, co przyczyniłoby się tylko do oszczędności na polu budowy dróg wodnych. Jest również za podwyższeniem płac technikom, oraz za ustanowieniem dla techników licznych stypendjów, aby przez to przysporzyć dobrych sił.

Kończy oświadczeniem, iż drogi wodne, przy ulgach taryfowych mogą przynieść wielkie korzyści. (Oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacje).

Głosowanie.

Po przemówieniu p. Kozłowskiego nastąpił szereg sprostowań faktycznych, poczem rozdział: „drogi i budowle wodne" przyjęto.

Budżet ministerstwa obrony krajowej.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Mowa p. Biankiniego.

P. Biankini żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami i żąda wyjaśnień z powodu doniesień dzienników z ostatnich dni o samobójstwie żołnierza w Dalmacji, który odebrał sobie życie z powodu złego obchodzenia się z nim ze strony przełożonych. Zapytuje, czy prawdą jest, iż wśród wojska bośniackiego, stacjonowanego w Wiedniu, szerzą się w sposób zastraszający choroby, przeważnie z wynikiem śmiertelnym. Żali się na postępowanie żandarmerji w Dalmacji i na to, iż posyła się tam żandarmów niemieckich, a usuwa chorwackich. Zapytuje dlaczego nie odparto fałszywego twierdzenia, podniesionego przez jednego z deputowanych w izbie rzymskiej, a mianowicie, iż żołnierze chorwaccy strzelali do ludu w Tryjeście, gdy przecież wiadomem jest, iż żołnierzy chorwackich w Tryjeście wcale nie było.

Mowa p. Götza.

P. Götz przyłącza się do wywodów poprzedniego mówcy co do złego obchodzenia się z żołnierzami i oświadcza, iż dlatego, że rząd sprawę spensjonowanych żandarmów i innych pensjonistów czyni zależną od zaprowadzenia podatku na bilety kolejowe, nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na ten podatek. Omawia obszernie etat ministerstwa obrony krajowej, wyraża ubolewanie z tego powodu, że zarząd wojskowy nie uwzględnia życzeń ludności i oświadcza, iż jeżeli się to nie zmieni, to izba będzie musiała ostrzejszych użyć środków. Ciężary na wojsko wzrastają stale od r. 1870, a trzeba przecie uwzględnić, że i w tym kierunku musi być położoną pewna granica. Przemawia za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej.

Mowa p. Hybesza.

P. Hybesz omawia stosunki panujące w obronie krajowej. Jest za skróceniem czasu służby na 2 lata, żali się na zachowywanie się żandarmerji wobec ludności. Opowiada o zajściach w Monastercu w Galicji, gdzie żandarmi stanęli po stronie właściciela lasu, a przeciw ludności wiejskiej. Dalej opowiada o krwawem zajściu w Lundenburgu, gdzie żandarm zastrzelił kobietę niewinną, matkę siedmiorga dzieci.

Przywołanie do porządku.

P. Eldersch woła, zwrócony do ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba: Pańscy żandarmi są mordercami! Słyszysz to ekscelencjo!

Przewodniczący hr. Vetter przerywa i w ostrych słowach przyzywa p. Elderscha do porządku.

Socjaliści przeciw budżetowi.

P. Hybesz w dalszym ciągu swej mowy domaga się odszkodowania dla pozostałych po zabitej kobiecie sierot i surowego ukarania żandarma. Zarzuca następnie żandarmerji, że w wypadkach strejków staje po stronie fabrykantów, a przeciw robotnikom. W końcu oświadcza, iż z powodu wszystkich powyżej przytoczonych motywów stronnictwo jego (socjaliści) głosować będzie przeciw budżetowi.

Mowa p. Zimmera.

P. Zimmer przemawia za zniesieniem zgromadzeń kontrolnych, za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej, oraz za ulatwieniami przy ćwiczeniach dla rezerwistów. Przemawia przeciw duchowi kastowości, panującemu wśród oficerów i domaga się wprowadzenia nowej, wojskowej ustawy karnej.

Przerwanie obrad.

Na tem obrady nad budżetem ministerstwa obrony krajowej przerwano.

Skarga p. Klofacza.

P. Klofacz zabrawszy następnie głos skarży się na nierównomierne traktowanie mowców ze strony prezydjum.

P. Vetter odpowiada, że jego obowiązkiem jest przestrzegać, aby mowca trzymał się sprawy, stojącej na porządku dziennym, a jeśli tego nie czyni, to musi zwrócić jego uwagę, aby trzymał się rzeczy. Prezydent zwraca się z apelem do wszystkich mowców, aby w swoich przemówienia nie odbiegali od rzeczy, lecz ściśle trzymali się tematu, stojącego na porządku dziennym.

Interpelacja.

P. Fr. Hofmann interpeluje przewodniczącego komisji przemysłowej p. Chamca. Dlaczego zwołane na wczoraj posiedzenie komisji przemysłowej, na którem miano obradować o domokrąstwie, zostało odwołanem i pyta się, czy stało się to po to, aby odwlec załatwienie ustawy.

P. Chamiec odpowiada, iż otrzymał list od posła Placzka, który donosi, że na posiedzenie przybyć nie może, a że ma postawić wiele poprawek, prosi o odroczenie posiedzenia. Nadto otrzymał telegraficzne zawiadomienie od referenta, iż na posiedzenie przybyć nie może. Wskutek tego musiał odwołać posiedzenie. Gdy ci dwaj panowie przybędą, to natychmiast zwoła posiedzenie komisji, która będzie obradowała póty, póki ustawy nie załatwi.

Zamknięcie posiedzenia.

Na tem o godzinie ½ 7-mej przewodniczący zamknął posiedzenie. Następne dziś o godz. 10 rano.

Z izby panów.

Wiedeń 12 marca. Komisja prawno-polityczna izby panów załatwiła uchwaloną przez izbę poselską ustawę o rewizji przepisów dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i poczyniła w niej kilka zmian. Następnie komisja ta załatwiła uchwaloną przez izbę poselską ustawę o statystyce robotników i również poczyniła kilka drobnych zmian. Wskutek tego obie te ustawy będą musiały raz jeszcze wejść do izby poselskiej.

Z komisyj.

Wiedeń 12 marca. Komisja podatkowa obradowała wczoraj nad sprawą przyznania ulg domom przeznaczonym na pomieszkania dla robotników. Wybrano subkomitet z 5 członków, w którego skład wszedł z posłów polskich dr. Byk.

Subkomitet dla handlu terminowego zbożem odbył wczoraj naradę pod przewodnictwem p. Piepesa-Poratyńskiego. Następne posiedzenie dziś.

Ustawa prasowa.

Wiedeń 12 marca. Projekt nowej ustawy prasowej wniesiony będzie do izby natychmiast po świętach. Projekt ten zawiera zezwolenie na wolny kolportaż, ale ze znacznemi ograniczeniami, a nadto oddaje trybunałom zwykłym sprawę o obrazę honoru osób prywatnych, popełnioną przez prasę.

Program prac.

Wiedeń 12 marca. Konferencja przełożonych klubów uchwaliła, aby na dzisiejszem posiedzeniu wnieść na pierwsze miejsce porząd-

ku dziennego prowizorjum budżetowe. Odpowiedni wniosek uczyni p. Kathrein.

Na drugie miejsce przyjdzie sprawa uwolnienia pożyczki wiedeńskiej od należytości.

Wiedeń 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu p. Lemisch wniósł interpelację w sprawie zamierzonego podwyższenia kapitału akcyjnego przez „Alpine Montangesellschaft".

Praga 12 marca. Praska rada miejska udała się do przewodniczącego klubu młodoczeskiego dra Pacaka z zapytaniem, czy prawdą jest, że poseł ze Starego miasta w Pradze, architekt Belsky wcale nie bierze udziału w posiedzeniach i że go najczęściej w Wiedniu nie ma. Dla wyborców nie może to być obojętnem, jeśli poseł ich się zaniedbuje. Widocznie zarządzono przeciw p. Belsky'emu jakąś akcję, gdyż *Narodni Listy* donoszą, że p. Belsky zwracał się do klubu młodoczeskiego z prośbą, aby pozwolił mu złożyć mandat. Na to mu nie zezwolono, lecz uproszono go, aby mandat swój zatrzymał do końca kadencji.

Wielka klęska Anglików.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Londyn 12 marca. *Times* omawiając klęskę lorda Methuena pisze, iż ostatnie wiadomości nadesłane z Afryki przez lorda Kitchenera budzą poważne obawy. Boerzy byli o wiele liczniejsi, niż Anglicy. Dziwnem jest, jak Anglicy mogli nie wiedzieć o tak licznym oddziale Boerów i o tem, że znajduje się on w ich pobliżu. Generał Delarey nie jest wodzem zwykłej miary i trzeba było przeciw niemu wysłać znaczniejszego generała.

Daily News i *Daily Chronicle* żądają, aby do Afryki południowej nie wysyłano niewyćwiczonych rekrutów, gdyż taki materjał nie ma żadnej wartości.

Standard pisze, iż klęskę ostatnią trudno zapisać na karb nieprzychylnych okoliczności.

Londyn 12 marca. Urząd wojenny donosi, że lord Methuen został zatakowany przez Boerów podczas marszu z Fryburga do Lichtenburga.

Londyn 12 marca. W izbie gmin zapytał Lambert, czy rząd nie zamierza, wobec ostatniej klęski Methuena, wysłać nowych posiłków do południowej Afryki. Brodrick odpowiedział, że lord Kitchener ilekroć zechce, tylekroć otrzymuje posiłki. W przyszłym miesiącu odjedzie na jego żądanie 6000 yeomanry do południowej Afryki.

Glasgow 12 marca. Lord Rosebery wygłosił tu mowę, w której oświadczył, że jest rzeczywiście bardzo smutną rzeczą, iż w chwili, gdy się już spodziewano końca wojny, nadeszła wiadomość o tak wielkiej klęsce armji angielskiej. Niewątpliwie cios ten zachęci wrogów Anglji do usiłowań spowodowania Anglji, ażeby zaniechała dalszych wysiłków. Anglja jednakże tego nie uczyni i nie straci otuchy. Musi ona cios ten znieść spokojnie i udowodnić, że jest godną lepszego losu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Stosunki handlowe z Rosją.

Wiedeń 12 marca. Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie przemysłowców austrjackich, na którem uchwalono urządzić agencję komercjalną w Warszawie i wyrażono podziękowanie konsulatowi w Warszawie, a w pierwszym rzędzie p. Kazimierzowi Polowi, za akcję w sprawie popierania przemysłu austrjackiego w Królestwie polskiem i w Rosji.

Obszerną dyskusję toczono nad sprawą założenia w Warszawie wielkiego magazynu wzorów i z zadowoleniem przyjęto do wiadomości oświadczenie p. Pola, iż w Warszawie utworzył się już komitet, który zamyśla urządzić wystawę wyrobów przemysłu austrjackiego i że komitet ten ma zapewnione poparcie ze strony rządu rosyjskiego.

O hymn carski.

Kolonja 12 marca. Do *Koeln. Ztg.* donoszą o znanych zajściach w gimnazjach polskich w Królestwie z powodu odmówienia ze strony studentów śpiewania hymnu carskiego po rosyjsku w kościele, a dalej donoszą, że po zamknięciu gimnazjów rz. kat. biskupi udali się do Rzymu ze skargą, wskutek czego kurja rzymska interweniowała u gabinetu petersburskiego, podnosząc, iż językiem kościelnym w kościołach jest obok języka łacińskiego język ludowy, a więc w tym wypadku język polski i że studenci wskutek tego mogli odmówić śpiewania w kościele hymnu carskiego po rosyjsku. Rząd rosyjski na interwencję kurji rzymskiej dał odpowiedź odmowną i nie pozwolił śpiewać hymnu carskiego po polsku. W związku z tą interwencją stoi złożenie z biskupstwa biskupa kujawskiego ks. Bereźnickiego.

Konwersja długów węgierskich.

Budapeszt 12 marca. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że minister skarbu Lukacs odbył wczoraj konferencję z generalnym dyrektorem Kornfeldem jako reprezentantem konsorcjum banków w sprawie konwersji długów węgierskich. Konferencję uwieńczył pomyślny rezultat, tak, że minister wkrótce przedłoży projekt konwersji sejmowi. Pocztowa Kasa oszczędności przystąpiła jako członek do syndykatu pożyczkowego.

Cenzorowie Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 12 marca. Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji Banku austro-węgierskiego, odbytem pod przewodnictwem wicegubernatora p. Wintersteina, zostali mianowani następujący cenzorowie dla filji Banku austro-węgierskiego w Drohobyczu, która na wiosnę b. r. rozpocznie swą działalność: hr. Juljusz Bielski, Teofil Jabłoński, Adolf Kiesler, Jan Łobos, Jan Niewiadomski, Mendel Samuety, Józef Sternbach, Włodzimierz Stronczak, Franciszek Tobiaszek i Leonard Wiśniewski.

Manewry cesarskie.

Budapeszt 12 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że tegoroczne manewry cesarskie odbędą się we wschodnich Węgrzech na granicy pomiędzy Siedmiogrodem i Bukowiną. Weźnie w nich udział sześć korpusów, mianowicie: IV, VI, VII, X, XI i XII. Cesarz, jak słychać, przybędzie pomiędzy 27 sierpnia a 3 września do głównej kwatery, która znajdować się będzie w Szombotfalva.

Szef sztabu generalnego generał broni baron Beck przedłożył już cesarzowi szczegóły manewrów.

Autonomiczna taryfa celna.

Wiedeń 12 marca. *N. fr. Presse* dowiaduje się, że prezes gabinetu węgierskiego Szell przybędzie w pierwszych dniach wielkiego tygodnia do Wiednia celem przeprowadzenia dalej merytorycznych rokowań w sprawie autonomicznej taryfy celnej, tudzież szeregu przedmiotów, pozostających w związku z ugodą.

Konwencja konsularna.

Wiedeń 12 marca. W ministerstwie spraw zagranicznych, jak donosi *Politische Cor.*, podpisaną została nowa konwencja konsularna, zawarta pomiędzy Austro-Węgrami i Bulgarją. Imieniem Austro-Węgier podpisał ją minister hr. Gołuchowski, a w imieniu Bulgarji były bulgarski agent dyplomatyczny dr. Sirmagiew, jako upoważniony do prowadzenia rokowań pełnomocnik.

Sprostowanie pogłosek.

Budapeszt 12 marca. *Pester Lloyd* zaprzecza pogłosce, jakoby cesarz udać się miał z wizytą do Peterburga. Ten sam dziennik dementuje także pogłoskę o tem, jakoby węgierski minister honwedów, br. Fejervary miał ustąpić ze swego stanowiska.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 12 marca. Komisja dla taryfy celnej odrzuciła proponowane przez rząd cło na chmiel w kwocie 60 marek, a na mąkę z chmielu 90 marek i uchwaliła cło to w wysokości 70 i 100 marek.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym 12 marca. W izbie deputowanych i w senacie prezydent gabinetu Zanardelli oświadczył, iż król nie przyjął dymisji gabinetu i z tego powodu cały gabinet musi pozostać na dotychczasowem stanowisku.

Z kortezów.

Madryt 12 marca. Minister spraw zagranicznych odczytał w kortezach dekret królewski odraczający izbę. Podczas odroczenia mają się toczyć narady w sprawie Banku hiszpańskiego.

Minister skarbu wręczył prezydentowi gabinetu swą dymisję, ale ten jej nie przyjął. Dziś ma Sagasta postawić królowej-regentce kwestję zaufania.

W obronie przed wyzyskiem.

Wiedeń 12 marca. Ponieważ podczas ostatniego strejku węglowego w roku 1900, przemysłowcy austrjaccy byli bezwzględnie wyzyskiwani i bez litości zdzierani, chociaż właściciele kopalń mieli obfite zapasy węgla, przeto Związek przemysłowców austrjackich utworzył własną agencję, która będzie dostarczała fabrykantom węgla ze Śląska Górnego i Austrji po cenach kosztu. Do Związku należy przeszło 900 najpoważniejszych przemysłowców austrjackich, którzy dziś wskutek utworzenia agencji wolni będą od wyzysku i od niekorzystnych dla nich konjunktur na targu węglowym.

Rumunja a Austrja.

Bukareszt 12 marca. W tych dniach kilku oficerów austrjackich z Kronstadu udało się w odwiedziny do oficerów rumuńskich do Bukaresztu. Przyjęto ich tam z największą gościnnością i zaproszono na bal dworski.

Półurzędowy dziennik *Romanie* donosi, iż, gdy cesarz Franciszek Józef uda się do Temeszwaru na otwarcie szkoły kadeckiej, to na uroczystość tę przybędzie deputacja korpusu oficerskiego rumuńskiego z p. Sturdzą na czele i przedstawi się cesarzowi.

Z Bułgarji.

Sofja 12 marca. Następcą zamordowanego ministra oświaty Koczewa ma zostać przewodniczący stronnictwa progresjonistów Abraszew.

Niepokoje w Ameryce południowej.

Nowy Jork 12 marca. Jak donoszą z Panamy generał Herrera zaatakował dnia 20 lutego miasto Aguadulce. Castro przez cztery dni stawiał opór, w końcu atoli był zmuszony miasto opuścić. Powstańcy mają 700 rannych i zabitych.

Podróż Loubeta do Rosji.

Paryż 12 marca. Dziś odbędzie się pod przewodnictwem Loubeta rada gabinetowa, dla omówienia szczegółów i dnia odjazdu Loubeta do Rosji. Z polecenia lekarzy Waldeck-Rousseau nie weźmie w niej udziału.

Sprzedaż wysp duńskich.

Kopenhaga 12 marca. Folkething przyjął bez zmiany przedłożenie w sprawie sprzedaży Stanom Zjednoczonym duńskich wysp zachodnio-indyjskich.

Odczyt.

Kraków 12 marca. O godzinie 5 wieczorem odbył się tu w auli *Collegii novi* odczyt profesora Struvego z Warszawy p. t. „O znaczeniu filozofji w umysłowem życiu narodów.

Piekarze krakowscy.

Kraków 12 marca. Cech piekarski odbył zgromadzenie pod przewodnictwem starszego, p. Leona Bułaka i uchwalił wnieść prośbę do namiestnictwa, aby w Galicji, podobnie, jak to się dzieje w Austrji górnej i Tyrolu, można było w niedzielę już o godzinie 8 wieczorem rozpoczynać czynności przygotowawcze. Dziś, według ustawy o spoczynku niedzielnym, spoczynek w piekarniach ma trwać w niedzielę od godziny 10 rano do godziny 10 wieczorem. Mimo to w wielu piekarniach czeladnicy rozpoczynają czynności przygotowawcze już o godzinie 8 wieczorem.

Ucieczka z klasztoru.

Wenecja 12 marca. Z klasztoru w Piese znikła przeorysza wraz z hrabiną Lavenido, która zapisawszy swój majątek klasztorowi, osiadła w nim. Przyczyna zniknięcia jest niewytłumaczona.

Trzęsienie ziemi.

Baku 12 marca. Ostatniej nocy dało się czuć w Szemasze znów silne trzęsienie ziemi; 12.000 osób wskutek trzęsienia ziemi cierpi nędzę.

Pożar.

Paryż 12 marca. Wczoraj wydobyto z gruzów przy ulicy Montmartre, 80-letnią staruszkę, zupełnie zwęgloną. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi 20 miljonów franków.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 12 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny 5 6 popołudniu, prof. Uniw. Jagiel. dr. W. Czermak: „Podania o początkach Polski w świetle badań naukowych“. — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7 - 8 wieczorem, prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt (muchówki, pluskwiaki, motyle)“. — W zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) od godziny 7 , —8$^1/_2$ wieczorem, dr. St. Niemczycki: „Najważniejsze wiadomości z chemji“.

Teatr miejski: „Urwasi“, opera; „Majowa msza“, obrazek w słońcu; „W sieciach Satyra“, pastel à la Vatteau i „Królowa Bajka“, pastel księżycowy. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Środa (12): Grzegorza W. — Swatosza. — (27): Prokopia pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godzinie 5 minut 54.

Stan powietrza; Godzina 6 rano: Ciepłota — 3° R. Śnieg pada.

Wiadomości osobiste. Metropolita ks. Szeptycki, powrócił z Wiednia do Lwowa. Pod jego przewodnictwem rozpoczęły się wczoraj w seminarjum ruskiem rekolekcje dla gr. kat. duchowieństwa.

Sankcja monarsza. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy o licencjonowaniu buhajów, uchwalonej przez sejm galicyjski.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła kontrolora poczt, Wilhelma Gawackiego, z Buczacza do Lwowa.

W sali Towarzystwa politechnicznego odbyło się w niedzielę pod przewodnictwem p. Zieleniewskiego z Krakowa zebranie właścicieli fabryk maszyn i wyrobów żelaznych, na którem powołano do życia instytucję nową: Związek fabryk maszyn i wyrobów żelaznych. Związek ten ma na celu zbieranie informacyj, śledzenie postępu w sposobach fabrykacji i wspólną akcję obronną w obec nieprzebierających w środkach i bojkotujących Galicję przemysłowców skartelowanych.

Do związku przystąpiły najpotężniejsze firmy krajowe, które zatrudniają ogółem 5000 robotników.

Zgromadzenie Towarzystwa galicyjskich producentów tytoniu, odbyło się wczoraj o godzinie 3 popołudniu w lokalu Towarzystwa kred. ziemskiego. Zgromadzeniu, na którem, jako reprezentant ministerstwa rolnictwa obecnym był radca dworu Struszkiewicz, przewodniczył dr. Mikołaj Krzysztofowicz.

Sprawozdanie zarządu z czynności w roku ubiegłym, przyjęto do wiadomości, tem chętniej, ileże bilans towarzystwa wykazuje, że fundusze jego w kwitnącym znajdują się stanie.

Tegoroczny kurs uprawy tytoniu, uchwalono urządzić w Borszczowie i Gwoździcu, postanowiono dalej robić próby z droższymi nawozami sztucznymi pod uprawę tytoniu tak u włościan, jakoteż u właścicieli większych posiadłości.

Następnie podał przewodniczący do wiadomości zgromadzenia, że niestety, kontyngent tytoniowy dany Galicji ze strony ministerstwa skarbu, w małej tylko części został wyzyskany, a forsowanie uprawy tytoniu w kraju, wobec grożącego przesilenia buraczanego, tembardziej byłoby wskazanem.

Na tem zgromadzeniu oficjalne zakończyło się, w czasie zaś dalszej poufnej pogadanki porozumiano się, by poczynić kroki, aby w radzie państwa, przydzielono referat tytoniowy i solny, posłowi Moysie.

Śmiertelny upadek. Do domu pod l. 11 a, przy ul. Grodzickich, weszła wczoraj o godzinie 6$^1/_2$ wieczorem stara jakaś żebraczka, widocznie pijana i wstępując na schody, w wysokości około 1 metra, od dołu licząc, zatoczyła się i upadła przez niezaopatrzone okno na galerję wysokiego parteru Tu leżała nieruchomo, jęcząc, aż do czasu, kiedy przyjechali lekarze ze stacji ratunkowej, którzy skonstatowali wstrząśnienie mózgu i odwieźli nieszczęśliwą do szpitala powszechnego, gdzie nieznajoma, w pół godziny po przewiezieniu, nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Zwłoki odstawiono w ciągu ubiegłej nocy jeszcze do zakładu medycyny sądowej, gdzie je agnoskować będą dziś dozorcy aresztów policyjnych, w których zmarła za życia rzekomo częstym bywała gościem.

Hakatyzm w armji austrjackiej. Pisma donoszą o następującym, godnym oburzenia i potępienia, fakcie: W korpusie oficerskim w Jarosławiu znajdowali się trzej oficerowie narodowości polskiej. Oficerowie ci byli ciągle przedmiotem nieprzyjemnych i obrażających docinków ze strony oficerów niemieckiej narodowości, którzy szydząc z nich, nazywali ich *die polnischen drei Könige*. Onegdaj, gdy nadporucznik artylerji, Niemiec, nazwiskiem S., odezwał się w ten sposób uszczypliwie do naporucznika D., Polaka, ten rzucił mu szablę pod nogi, a nazajutrz złożył stopień oficerski i w ubraniu cywilnem wyjechał do Królestwa Poskiego, do rodziny.

Nie chcąc narazić się na konfiskatę, podajemy nagi fakt, bez komentarzy.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 11 marca Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 697 25, Akcje węg. Zakł. kred. 714· -, Akcje Anglobanku 283 75, Akcje Unionbanku 565·—, Akcje Laenderbanku 430· , Akcje Bankvereinu 464 — Akcje Bodencredit 953·-, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw, 677· —, Akcje kolei południ. 69· —. Akcje tramw. lit. a) 287·25, lit. b) 283·25 Akcje kolei Elbethal 470 —, Akcje kolei Północnej — —. Akcje kolei Czerniowieckiej 569 50 Akcje Alpiny 392·—; Akcje Rima Muranji 498· — . Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1440 —, Akcje fabryki broni 325· —, Akcje tureckie tytoniowe 295·— Oblig. węg. indemn. 96·90, Renta majowa 101·55 Austr. renta koron. 99 10, Węgierska renta koron. 97 40 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 95 95 4 proc. listy Banku kraj. 96·25 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·50, 4 proc. listy Banku hipot. 95 —, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 99·— , 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig propin. 98 25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 96·85

---

o suchotach. Pomimo tych symptomatów, Adrjan zapewnia, że jest zdrów zupełnie.

Czyżby moja obecność tak mu była przykrą, żeby go aż zabijała? Jeżeli tak jest, to pozostawać tu dłużej, równałoby się zabójstwu.

Gdybym ja tylko wiedziała?

Czemu on ciągle ukrywa coś przedemną. A jednak to udawanie go zabija — właśnie to, co on ukrywa powoduje jego trwogę. Daleko lepiej byłoby dla nas obojga, gdybym podzielała jego troski. Czuję się silną i zdrową, moje współczucie ulgęby mu przyniosło.

Czemu on tego nie widzi, co dla mnie jest tak jasnem? Trzeba mi cierpliwości, cierpliwości, cierpliwości!

To mój obowiązek.

Pierwszy raz od czasu, jak zasłabł, lękając się recydywy, przynosił bardzo szczupłe zapasy żywności. Nigdy nie jadał razem ze mną, usuwał się za boczne drzwi i tam posilał się sam jeden. Uważałam to za szczególną tyranię, trudną do zniesienia. Teraz jadamy razem, nie może czynić inaczej będąc słabym i nie mogąc wstać z łóżka; ale on tak malutko jada. Tym sposobem trudno mu będzie odzyskać sił; to mnie martwi do najwyższego stopnia. Mówi poprostu, że nie może jeść. Dziwna rzecz, od pewnego czasu każe mi jeść bardzo mało, aby nasze wyjście stąd łatwiejszem uczynić. Z tych zapasów, które przygotował, nie wiele już pozostaje, nie na długo wystarczą, a on pewno nie pozwoli mi przynieść nowych. Co z tego wyniknie?

Nie dziwnaż to anomalia jego natury, że myśl odżywiania tak bardzo zajmuje jego rozgorączkowaną wyobraźnię?

We śnie marzy o wspaniałych obiadach, unosi się nad wspaniałemi ucztami Nerona, oświadcza, że ludzie mający pod dostatkiem jadła, muszą być bardzo szczęśliwi! Wzdrygam się, notując tą okoliczność. On marzy ciągle o jedzeniu.

wierzchołkowi chaty, a doszedłszy do dachu, zaczęli zmiatać śnieg.

Praca przechodziła ich siły, potrzebowali całej mocy woli i energji, aby nie dać się opanować rozpaczy.

Tak się mordowali przez godzin kilka, szczęśliwi, że żyją, z sercem lekkiem i przepełnionem radością. Nagle okrzyk Wildera zwrócił jej uwagę na lawinę.

Naturalna owa tama ustępowała pod naciskiem wody. W tej chwili zrozumiała niebezpieczeństwo, o którem nie myśleli.

— Uciekajmy prędko na szczyt, — krzyknęła, chwytając towarzysza za rękę — w przeciwnym razie śnieg nas uniesie.

W samą porę zdążyli.

Wkrótce też tama się zerwała i prąd wody ryczącej i szumiącej, popłynął naprzód.

Tym sposobem śniegi, nagromadzone w wąwozie, tracąc punkt oparcia, zsunęły się do potoku i odsłoniły dach chaty.

Dwoje nieszczęśliwych więźniów wydobyło się z okropnego położenia.

„Niepodobną jest rzeczą opisać nadziei, spokoju, uczuć przyjaźni, które zamieniły chatkę w prawdziwe gniazdko — tę chatkę, co tak długo była tylko okropnem więzieniem — pisała Laura w swym pamiętniku.

Słońce przyświeca jasno i jestem pewną, że tylko parę dni brakuje do przybycia mego ojca. Nie wiem, co go tak długo zatrzymuje, ale doktor Malbone zapewnia mnie, że góry są jeszcze nie do przebycia, a drogi zawalone w wielu miejscach strzaskanemi lub porywanemi z korzeniem drzewami, tak są zniszczone, że będziemy musieli uchodzić stąd pieszo, rachując tylko na własne siły.

O niczem już nie mówimy, tylko o naszym wyjeździe, co nastąpi przy pierwszej sposobności.

4 proc. pożyczka m. Lwowa 92 65 Losy tureckie 109·75, Marki 117·25, Ruble 254 25

— **Wiedeń** 11 marca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·50; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 257·—; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 281·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·50; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·50. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 430·—; Clary 40 zł. m. k. 170·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 76·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 210·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 54·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·50; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 227·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 82·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 263·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 413·—.

— **Wiedeń** 11 marca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·70 do —·—. Tendencja stała Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 38·— do —·—. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 11 marca. (**Targ na nierogaciznę**). Spędzono sztuk 10.867, które płacono: prima od 94 do 97, wyjątkowo 99, średnie i stare od 86 do 92, lekkie od 78 do 84, prosięta od 74 do 90 halerzy za kilogram żywej wagi.

— **Berlin** 11 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 219·90, Staatsbahny 145·40, Disconto Comandit 194·90, Berlińskie Tow. handl. 155 90, Laura 201·40, Bochumery 198·50, Kolej połud. wschodnio-pruska 80·—, Ruble za gotówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. 179·50, Kolej morza Śródziemnego 87·60, Kolej Meridionalna 125 50, Losy tureckie 114·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 166·10, Kolej Marienburg-Mława 70·60, Konsolidation 298·—, Lombardy 19·10, Kolej Henry 96·50, Niemiecki bank narodowy 110·—, Kanada Profered 112·60; Akcje żeglugi hamburskiej 112·25.

— **Berlin** 11 marca. Austr. banknoty 85·20, spirytus 34·30.

Frankfurt 11 marca. Austr. kredyt. 220·20; Kolej państw. —·—; Laura —·—, Disconto 195·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 11 marca. 3% renta 101·40; mąka 26·40.

NEKROLOGJA.

†

KAROLINA THÜRINGER

była właścicielka realności w Brodach

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 11 marca br. w 73 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 marca 1902 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby ul. Łazarza l. 5, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 11 marca 1902.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

WOJCIECH KAZIMIERZ BRZAZGOŃ

magister farmacji

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św Sakramentami, zmarł dnia 11 marca b. r. przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 marca b. r. o godzinie w pół do 5-tej po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, kolegów i znajomych uprzejmie zaprasza się.

„Concordia" A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Moja noga jest prawie zupełnie zdrowa, czasem tylko doznaje lekkiego bolu, skutkiem wysiłków, jakie robiłam — przyczem odczuwam małe chwilowe osłabienie, ale mój doktor doskonale ma na to środki i po trochu wprawia mię do czekającej nas pierwszej podróży.

Obiecał, że za tydzień możemy ruszyć w drogę.

Muszę jeszcze zapisać niektóre zadziwiające fakty, jakie zaszły w mojem codziennem życiu. Zmiana naszych stosunków jest tak nieprawdopodobna, że zaledwie ośmielam się o tem wspominać — z bojaźni, żeby to nie był sen.

Niedawno temu, przysięgłam, że się stanę nietylko pożyteczną, ale niezbędną temu człowiekowi. Odniosłam zwycięstwo i wiem, że odnosząc je nad nim, odnoszę je również nad samą sobą.

Boże! Jakże byłam ślepą przez lat tyle! Byłam głupią, nikczemnie ślepą! Zagłębiona w moim szkaradnym egoizmie, nigdy nie marzyłam o prawdziwem sercu ludzkiem, zdolnem kochać i cierpieć obok mnie. I dopiero ten człowiek wyprowadził mnie z ciemności; ale zrobił to bezwiednie, mimowolnie. I to mnie gniewa...

Są chwile, że gdy o tem pomyślę, nienawidzę go. Właśnie przez tę siłę niemą, ukrytą, którą się odznacza, nastąpiła we mnie ta zmiana. Mówię to pomimo przepaści, która nas rozdziela... Co znaczą względy światowe! Nic — a jednak tyle złego mogą wyrządzić! Cokolwiek mnie spotka, na zawsze pozostanie mi wspomnienie, żem znała tego człowieka, — żem go znała w jego sile i w jego słabości, w jego prostocie, w jego szlachetnych dążnościach, w jego bezinteresownem poświęcaniu się, w jego słodyczy i w jego dzikości, a nadto wszystko, w jego cudownem pojęciu obowiązku.

Jednakże wolałabym, aby go przenikało inne uczucie, niż obowiązek!

Jest jeszcze jedna rzecz, którą muszę tu zanotować i czynię to, chociaż czuję, że twarz moja pokrywa się rumień-

cem. Często zdaje mi się — a raczej czuję — iż doktor patrzy na mnie, skoro wzrok mam odwrócony: we wzroku ma tyle słodyczy i dobroci!...

Co to może być? Czyżbym tak mało znała się na ludziach, żebym się mogła omylić co do tego wyrazu?

Do chwili, w której nasze stosunki się zacieśniły, zanim spadła lawina i zaświeciło słońce, nie byłam dla niego kobietą. Byłam „obowiązkiem". Teraz w jego głosie, w jego spojrzeniu znać nowy żywioł.

Najsłabszą stroną kobiet jest próżność. Czyby to być mogło? Drżę na samą myśl o tem. A może ten człowiek ma dla mnie takie uczucie, jakich kobieta wymaga od mężczyzny, który ją uwielbia?

Jeżeli się nie mylę, to on jest za dumny, za ostrożny, zanadto przejęty swymi obecnymi obowiązkami, opieką, jaką mnie otacza, by mi to dał poznać. Czy mnie się jeszcze obawia? Czy ciągle ma na myśli tę okropną nazwę, którą mi w twarz rzucił. Czy zawsze nienawidzi mnie jako zabójczynię? Czy majątek mój stoi temu na przeszkodzie? Czyżby brakło mu potrzebnej odwagi do wypowiedzenia uczuć?

Czy kocha?

Czy kocha? Po co ja to napisałam? Jakiem prawem? A jednak ze wszystkich wyrazów, jakie rozpromienione serce kładzie nam na usta, jest to wyraz najsłodszy!...

Smutne wydarzenia nastąpiły po napisaniu poprzednich moich uwag. Przez pewien czas Adrjan, podniecany ciepłem słonecznem i nadzieją bliskiego mego wyswobodzenia, czuł wzrost sił fizycznych i moralnych, ale od trzech dni stał się smutnym i milczącym, następnie niespokojnym i zgryźliwym. W nocy, niewiadomo z jakiej przyczyny dostał gorączki.

Skoro patrzę na jego piersi i ręce wychudzone, zapytuję siebie, czy czasem jaka choroba, którą ukrywa przedemną, nie podkopuje jego zdrowia? Twarz przedłużona, skóra na policzkach wyciągnięta i okropna chudość nasuwa myśl